

Pryskające złudzenia

BIRMA NA ROZDROŻU



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

Analiza

4/2019

www.csm.org.pl



Krzysztof Renik

Współpracownik CSM, dziennikarz, autor wielu publikacji na temat życia społeczno-politycznego Azji oraz obszarów byłego Związku Sowieckiego, a także indyjskich i tybetańskich widowisk teatralnych i rytualnych. Studiował w Kerala Kalamandalam, uczelni artystycznej w południowych Indiach kształcącej artystów indyjskiego teatru. Współautor filmów dokumentalnych o widowiskach indyjskich i tybetańskich. W latach 2007-2011 był korespondentem Polskiego Radia w Azji Południowej.

Nadzieje na bezproblemowy i szybki proces przechodzenia Birmy (Mjanma) od wojskowej dyktatury, trwającej niemal sześćdziesiąt lat, do demokracji typu zachodniego wydają się coraz bardziej płonne. Sprzeczności wewnętrzne nękające to państwo są na tyle duże, iż proces transformacji natrafia na rafy, o które mogą się rozbić prodemokratyczne reformy. W centrum krytyki znalazła się Aung San Suu Kyi – dawna liderka opozycji i ikona walki o demokrację a obecnie symbol bierności cywilnego rządu wobec wpływów armii.

Zmiana nazwy kraju z Birmy na Mjanma została dokonana przez reżim wojskowy bez uwzględnienia poglądów narodu – powiedziała w 2013 roku Aung San Suu Kyi podczas wizyty w Polsce. Uważam, że stało się to w sposób wysoce niedemokratyczny, dlatego pozostaję przy Birmie.¹ - stwierdziła wtedy, jeszcze jako liderka opozycji. Dziś laureatka pokojowego Nobla z roku 1991 jest *de facto* premierem (formalnie konstytucja nie przewiduje takiej funkcji) państwa o nazwie Mjanma.² Jej sytuacja dobrze ilustruje skalę birmańskich sprzeczności.

Nowelizacja konstytucji i wolne wybory

30 marca 2011 powstał rząd, którego szefem został były generał Thein Sein. Formalnie sformowanie tego rządu zakończyło w Birmie władzę junty wojskowej. Tak więc proces transformacji rozpoczął się w Birmie w roku 2011 decyzją częściowo cywilnego rządu i był ściśle kontrolowany przez armię, wszechwładną strukturę określaną mianem *Tatmadaw* (oficjalna nazwa birmańskich sił zbrojnych). Wysocy rangą wojskowi zamienili mundury na garnitury, zapewniwszy sobie jeszcze w 2008 roku zakonserwowanie wpływów na bieg wydarzeń w kraju oraz na sterowanie zarówno polityką wewnętrzną, jak i zagraniczną. Rządząca wówczas junta przeprowadziła 10 maja 2008 roku referendum, które otworzyło drogę do znowelizowania konstytucji.

¹ Wywiad dla Polskiego Radia, 12 września 2013 roku Program 1

² Polska Komisja Standaryzacji Nazw Geograficznych już w 2012 roku ustaliła nazwę państwa, jako Mjanma z zastrzeżeniem, że nazwą wariantową pozostaje Birma. Z tego względu używam w tekście wymiennie obu nazw.

Według oficjalnych wyników nowelizację Konstytucji poparło w referendum ponad 90% głosujących przy frekwencji 99%. Wynik wzbudził protesty opozycji i organizacji zajmujących się prawami człowieka. Na uwagę zasługuje również fakt, iż referendum zatwierdzające miało miejsce zaraz po nawiedzeniu południowej Birmy przez cyklon Nargis. Władze nie zdecydowały się na przełożenie głosowania, a wątpliwości budziła nieprawdopodobna w takiej sytuacji frekwencja. Narodowa Liga na rzecz Demokracji nawoływała do głosowania przeciwko i wyniki uznała za sfałszowane. Nowe zapisy w konstytucji, ostro krytykowane przez organizacje praw człowieka i ówczesne ugrupowania antyrządowe, dały armii 25% miejsc w parlamencie. Gwarantowały to zapisy konstytucyjne pomieszczone w paragrafie 109b³ i 141b⁴. Uniemożliwiły także Aung San Suu Kyi objęcie stanowiska prezydenta kraju w przypadku wygranych wyborów. Chodzi w tym wypadku o paragraf 59f⁵, w myśl którego nikt z najbliższej rodziny prezydenta nie

³ Formation of the Pyithu Hluttaw

109. The Pyithu Hluttaw shall be formed with a maximum of 440 Hluttaw representatives as follows :

(a) not more than 330 Pyithu Hluttaw representatives elected prescribing electorate in accord with law on the basis of township as well as population or combining with an appropriate township which is contiguous to the newly-formed township if it is more than 330 townships;

(b) not more than 110 Pyithu Hluttaw representatives who are the Defence Services personnel nominated by the Commander-in-Chief of the Defence Services in accord with the law.

⁴ 141. The Amyotha Hluttaw shall be formed with a maximum of 224 Hluttaw representatives as follows :

(a) 168 Amyotha Hluttaw representatives elected in an equal number of 12 representatives from each Region or State inclusive of relevant Union territories and including one representative from each Self-Administered Division or Self-Administered Zone;

(b) 56 Amyotha Hluttaw representatives who are the Defence Services personnel nominated by the Commander-in-Chief of the Defence Services in accord with the law, four representatives from each Region or State inclusive of relevant Union territories;

⁵ 59. (...) (f) shall he himself, one of the parents, the spouse, one of the legitimate children or their spouses not owe allegiance to a foreign power, not be subject of a foreign power or citizen of a foreign country. They shall not be persons entitled to enjoy the rights and privileges of a subject of a foreign government or citizen of a foreign country;

może posiadać obcego obywatelstwa. Synowie Aung San Suu Kyi legitymują się obywatelstwem brytyjskim.

Nowelizacja konstytucji skutecznie utrwaliła wpływy armii na polityczne i społeczne życie kraju. Przeprowadzone w 8 listopada 2015 roku pierwsze od kilkadziesiąt lat wolne wybory okazały się ogromnym zwycięstwem Aung San Suu Kyi i kierowanej przez nią Narodowej Ligi na Rzecz Demokracji. Ugrupowanie zdobyło ogromną większość z możliwych do uzyskania 75% mandatów. NLD uzyskała 887 z 1146 miejsc. Ale „bezpieczniki” wprowadzone do konstytucji przez armię, o których mowa była wyżej nie pozwoliły i nadal nie pozwalają Lidze na zmianę konstytucji i jej antydemokratycznych zapisów.

Jednocześnie, wojskowi zagwarantowali sobie obsadę tak zwanych resortów siłowych. Po pierwsze w birmańskiej ustawie zasadniczej „wiodąca rola armii” jest usankcjonowana prawnie. Po drugie armia ma z przydziału trzy kluczowe ministerstwa: obrony – dające władzę nad armią i jej budżetem; spraw wewnętrznych pogranicza, czyli odpowiadające za niestabilne peryferie. Zabieg ten blokował wpływy rządu cywilnego na te sfery działalności, które wojskowi uznali za kluczowe. Nie mogąc zostać prezydentem, liderka opozycji objęła nieformalnie stery rządu jako radca stanu i minister spraw zagranicznych. Pytana na kilka dni przed wyborami jaką widzi dla siebie rolę w przyszłych władzach, skoro nie może zostać prezydentem Aung San Suu Kyi odpowiedziała, iż NLD znalazła sposób na zagwarantowanie jej istotnej roli politycznej w przyszłym rządzie. Nie chciała jednak wyjaśnić, jak z punktu widzenia formalnego jej przyszłe stanowisko zostanie umocowane w systemie prawnym Mjanmy. W nowych władzach znaleźli się liczni działacze dawnej opozycji wywodzący się z szeregow Narodowej Ligi na Rzecz Demokracji.

Konflikty przygraniczne

Birma wchodziła w 2016 rok z ogromnymi nadziejami na przyspieszenie procesu transformacji oraz na wygaszenie konfliktów zbrojnych, które targały krajem od dziesięcioleci. Chodziło przede wszystkim o wojny w stanach przygranicznych, głównie na tle obaw miejscowej ludności Shan, Kachin i Karen przed dominacją Bamarów, czyli birmańskiej większości. Rosły napięcia społeczno-polityczne i gospodarczo-ekonomiczne tym bardziej, że te tereny obfitują w bogactwa naturalne, między innymi w szlachetne i półszlachetne kamienie oraz cenne minerały. Ich eksploatacja znajdowała się przez wiele dziesięcioleci w rękach oligarchów – najczęściej pochodzenia bamarskiego – powiązanych więzami rodzinnymi lub towarzyskimi z rządzącą juntą. Ich interesów strzegła armia pacyfikująca bezlitośnie wszelkie próby oporu pojawiające się ze strony rdzennych mieszkańców stanów Shan, Kachin, Karen. Gra toczyła się także o przejęcie kontroli na uprawami maku opiumowego i czerpanie zysków z handlu narkotykami.

Wraz z początkiem transformacji pojawiły się nadzieje na wygaszenie tych konfliktów i doprowadzenie poprzez dialog do rozwiązań satysfakcjonujących wszystkie zainteresowane strony. Dość szybko się jednak okazało, że wojskowi nie są zainteresowani zakończeniem lokalnych wojen i dzieleniem się z miejscową ludnością zyskami z eksploatacji kopalń jadeitów, rubinów i diamentów. Pieniądze miały nadal płynąć do kieszeni birmańskich oligarchów, a bunty były tłumione.

Nie po raz pierwszy w historii Birmy armia okazała się państwem w państwie, a bezradność cywilnego rządu pokazała w jak trudnym położeniu znalazła się dawna opozycja. Wchodząc do establishmentu i dzieląc władzę Narodowa Liga na Rzecz Demokracji i jej liderka Aung San Suu Kyi zaczęli być utożsamiani z działaniami junty. Nie zmieniły

tego nowe inicjatywy takie jak m.in. Konferencja Pokojowa Panglong II, nawiązująca do konferencji o tej samej nazwie z roku 1947. Panglong Conference była konferencją międzynarodową, która odbyła się między 7 a 12 lutego 1947 roku w miejscowości Panglong. W jej trakcie liderzy narodów ówczesnej kolonialnej Birmy Brytyjskiej oraz sąsiadujących z nią ziem - Bamarów, Szanów, Kaczinów i Czinów – uzgodnili ogólne ramy ustroju przyszłej niepodległej Unii Birmy. Przyjęte podczas tej konferencji ustalenia znalazły odzwierciedlenie w późniejszej konstytucji Unii Birmy z 1947 roku. Rocznica zakończenia konferencji - 12 lutego 1947 – jest obchodzona w Mjanmie jako święto państwowe pod nazwą Dnia Zjednoczenia.

Buddyści kontra muzułmanie

Ale pojawiły się także nowe wyzwania. Na birmańskiej scenie społecznej zagościł ruch Ma Ba Tha (wcześniej zwany ruchem 696) buddyjskiego duchownego Ashina Wirathu, generujący bamarski nacjonalizm o bardzo silnym ostrzu antymuzułmańskim. W jednym z wywiadów, pytany o stosunek do islamu Wirathu powiedział:

Opowiem ci historię afrykańskiego karpia. To bardzo agresywny gatunek ryby. Ona zjada także inne ryby, niszczy podwodny ekosystem i bardzo szybko się rozmnaża. Tak jest z muzułmanami. W roku 1942 w Birmie żyła bardzo niewielka liczba muzułmanów. Ale myśmy ignorowali ich obecność, aż do czasu, gdy w regionie Maung Daw w stanie Rakhine stali się większością stanowiącą 99% ludności. W regionie Butheedaung jest ich obecnie 98%. Rozmnażają się bardzo szybko i mają bardzo wojownicze usposobienie. Dokonują aktów przemocy także we własnym środowisku. Niszczą również odmienną od ich własnej kulturę i tradycję. Jeżeli w wiosce jest choć jeden muzułmanin, to stanowi on

zagrożenie dla całej osady, mimo iż reszta wsi nie jest dla niego zagrożeniem. Nasza ludność barmarska jest delikatna, bardzo tolerancyjna i bardzo zastraszona, a muzułmanie wykorzystują te cechy Bamarów i niszczą nas. Dlatego wystąpiliśmy, by nie dopuścić do ich dalszych działań.⁶

Buddyjski duchowny nie bez przyczyny przywołał w tej wypowiedzi stan Rakhine nie używając jednak określenia Rohindża określającego muzułmańską ludność tego rejonu Mjanmy. Wkrótce Rohindżowie mieli się stać społecznością, która skupiła na sobie uwagę świata, mimo iż od lat byli oni w Birnie nawet nie drugą, ale ostatnią kategorią obywateli. Wai Wai Nu, działaczka walcząca o prawa Rohindżów, powiedziała mi w 2015 roku:

Sytuacja społeczności Rohindża jest bardzo poważna. To jest sytuacja krytyczna. Prześladowania, represje, czystki etniczne skierowane przeciw Rohindżom –wszystko to jest udziałem tej społeczności. I wszystko odbywa się po cichu, ale jest systematyczne. Rohindżowie żyją jak w obozie koncentracyjnym. Od roku 1982 krok za krokiem są pozbawiani wszelkich praw. Eliminowana jest ich tożsamość, ich historia jest świadomie niszczone i zniekształcana. Są uznawani za nielegalnych migrantów do Birmy. Jako tacy są poddawani prześladowaniom, używa się wobec nich przemocy. Mają problemy, by przetrwać w kraju, dlatego są zmuszeni uciekać, podążać szlakiem uchodźców. W kraju są bardzo silne nastroje antymuzułmańskie wytwarzane przez ekstremistycznie nastawioną

⁶ Wywiad przeprowadzony przez Bartosza Kozakiewicza 4 sierpnia 2013, Polskie Radio 24.

*część duchowieństwa buddyjskiego. Władze nie robią wiele, by się temu przeciwstawić i zablokować skierowaną przeciw muzułmanom mowę nienawiści.*⁷

To oskarżenie o bezczynność władz płynące z ust aktywistki społeczności Rohindża znalazło tragiczne potwierdzenie w roku 2017. Kiedy w sierpniu nikomu bliżej nieznaną organizacją o nazwie Arakańska Armia Zbawienia Rohindżów (*Arakan Rohingya Salvation Army*) dokonała ataku na kilkadziesiąt posterunków policji i wojska w stanie Rakhine, armia odpowiedziała brutalną siłą i represjami. Efektem akcji birmańskiego wojska była śmierć niemal tysiąca Rohindżów oraz ucieczka ponad 700 tysięcy członków tej społeczności do sąsiedniego Bangladeszu w obawie przed represjami.

Specjalna misja ONZ powołana do zbadania wydarzeń w Rakhine uznała rok później, że odpowiedź birmańskiej armii była niewspółmierna do zagrożenia. Nosiła cechy czystki etnicznej a nawet zaplanowanego ludobójstwa. Dochodziło do masowych podpażeń wiosek Rohindżów, zabójstw i gwałtów dokonywanych przez żołnierzy. Władze Birmy nie dopuściły jednak przedstawicieli ONZ do badania sprawy na miejscu i odrzuciły ustalenia misji oparte na zeznaniach uciekinierów z Mjanmy. Zdecydowały także, iż Birma samodzielnie przeprowadzi dochodzenie w sprawie wydarzeń w Rakhine.

Co ważne, głos władz wojskowych współbrzmiał z głosem władz cywilnych. Te ostatnie przez długi czas milczały w sprawie ludobójstwa dokonywanego w Rakhine. Na świecie wywołało to krytykę postawy Aung San Suu Kyi, która nie potępiła akcji wojskowych, a jej zachowanie uznane zostało za milczącą zgodę na działania armii.

⁷ Wywiad przeprowadzony przez autora dla Polskiego Radia, 9 listopada 2015 roku, Program 1

Skazanie dziennikarzy

Ze sprawą wydarzeń w stanie Rakhine wiąże się dramat dwóch dziennikarzy agencji Reuters'a, Wa Lone'a i Kyawa Soe Oo, zatrzymanych w grudniu 2017 roku przez służby policyjne Birmy. Obaj zajmowali się zbieraniem materiałów na temat działań armii w Rakhine i znaleźli dowody na masowy mord dokonany przez żołnierzy w jednej z wiosek tego stanu. W sierpniu 2018, po kilku miesiącach dochodzenia i procesie, sąd w Rangunie skazał obu mężczyzn na siedem lat więzienia za – jak to określono – wielokrotne próby wejścia w posiadanie tajnych dokumentów i chęć przekazania tych dokumentów innym. Zdaniem sądu obaj oskarżeni nie zachowywali się jak normalni dziennikarze⁸. W rzeczywistości bliżej nie określone „tajne” dokumenty znalazły się w rękach obu reporterów w wyniku policyjnej prowokacji, co potwierdził przed sądem jeden z policjantów.

W obronie obu dziennikarzy wystąpili przedstawiciele ONZ, Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, a także dyplomacji wielu krajów. Wszyscy oni zgodnie twierdzili i twierdzą, że skazanie obu reporterów jest atakiem na wolność prasy i ma pokazać innym ludziom mediów w Birmie, że są tematy, którymi media nie powinny się interesować. A takimi tematami jest działalność armii i jej dowódców.

Głos światowych autorytetów nie został jednak usłyszany przez wiele miesięcy ani przez władze wojskowe ani cywilne Birmy ani przez Aung San Suu Kyi. We wrześniu 2018

⁸ Sędzia Ye Lwin w orzeczeniu stwierdził: “tried many times to get their hands on secret documents and pass them to others. They did not behave like normal journalists.”, cyt. za The Guardian 3 sierpnia 2018

roku na międzynarodowym forum w Hanoi laureatka pokojowej nagrody Nobla pytana o los dziennikarzy stwierdziła, że ich sprawa nie jest kwestią wolności mediów w jej kraju. Że zostali skazani za posiadanie tajnych materiałów a nie za to, że wykonywali swoją pracę.⁹ To stwierdzenie dawnej obrończyni praw człowieka zostało poddane ostrej krytyce przez liczne organizacje międzynarodowe.

Ich apelacje kierowane do sądów wyższych instancji, także do sądu najwyższego Mjanmy, zostały odrzucone i wydawało się, że nic nie uchroni obu dziennikarzy przed odsiedzeniem w więzieniu siedmioletniego wyroku. Swoistym przełomem była doroczna amnestia zapoczątkowana w kwietniu 2019 roku z okazji 17 kwietnia, czyli birmańskiego nowego roku. Corocznie z okazji tego święta, obchodzonego w Birnie niezwykle uroczyście, urząd prezydencki udziela amnestii tysiącom więźniów. W tym roku wedle komunikatu biura prasowego prezydenta Win Myinta, polityka związanego od lat z Narodową Ligą na Rzecz Demokracji, na wolność wypuszczono 6520 osób. Amnestia odbyła się w trzech etapach. W pierwszym i drugim nie zwolniono Wa Lone'a i Kyawa Soe Oo. Dopiero trzeci etap amnestii przyniósł informację o zwolnieniu obu reporterów.

W latach 2018-2019 obaj dziennikarze, przebywając w więzieniu zostali laureatami wielu prestiżowych nagród w tym także nagrody Pulitzera, najwyższej cenionej nagrody dziennikarskiej na świecie.

⁹ "They were not jailed because they were journalists, they were jailed because ... the court has decided that they have broken the Official Secrets Act," she said at a conference of the World Economic Forum in Hanoi. Reuters 13 września 2018

W potrzasku

Milczenie władz cywilnych i samej Aung San Suu Kyi wobec wydarzeń w stanie Rakhine, a także zaskakujące, bo trwające około pół roku i niezrozumiałe stanowisko w sprawie więzionych dziennikarzy każe zapytać o kulisy obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Birmie. Kluczowe jest zrozumienie pozycji władz cywilnych w systemie rządzenia krajem i ich relacji z armią.

Silna od kilku lat narracja o charakterze nacjonalistycznym tworzona przez sygnalizowane wcześniej ruchy 969 i Ma Ba Tha trafiła na pozytywny grunt w środowiskach barmarskiej większości. Znaczna część Bamarów zdaje się być przekonana, że muzułmanie, w tym przede wszystkim Rohindźowie stanowią istotne zagrożenie dla Mjanmy i najlepszym rozwiązaniem jest pozbycie się tego ludu z Birmy. Działania armii sprzyjają zdaniem sporej części barmarskiej większości osiągnięciu tego celu.

To wyjaśnia - choć nie tłumaczy – milczenie władz cywilnych. Zdają one sobie bowiem sprawę, iż opowiedzenie się po stronie gnębionych Rohindźów, poddanie krytyce działań armii może spowodować odwrócenie się społecznych sympatii od Narodowej Ligi na Rzecz Demokracji i uznanie armii za rzeczywistych obrońców interesów Bamarów. Tym bardziej, że na zauważalne efekty reform społecznych i gospodarczych zapowiadanych przez Narodową Ligę na Rzecz Demokracji społeczeństwo będzie musiało jeszcze poczekać. Tak więc, władza cywilna woli milczeć, aniżeli formułować opinie sprzeczne z nastrojami społecznymi i działać wbrew owej nacjonalistycznej narracji barmarskiej większości. Problem jednak w tym, że Mjanma jest krajem wieloetnicznym i próba dyktatu Bamarów wobec mniejszości narodowych powodowała od lat konflikty i wojny.

Rolę wojskowych w okresie transformacji i miejsce armii na politycznej scenie kraju doskonale charakteryzują słowa birmańsko-amerykańskiego politologa Bo Kyaw Neun:

Dyktatorzy porzucili widoczne oznaki władzy, ale pozostawili sobie armię, która nadal stoi na straży ich interesów. I tak będzie dopóki nie dokonamy zmiany konstytucji. Przecież nie ma na świecie kraju, w którym szef sztabu sił zbrojnych ma konstytucyjne prawo mianowania pięciu ministrów. Ogromna siła spoczywa także w rękach Narodowej Rady Bezpieczeństwa. Jeżeli ta Rada uzna, że pojawiło się zagrożenie państwa, to może przekazać władzę wojskowym. Czyli wojskowi mogą legalnie powrócić do władzy na mocy zapisów konstytucyjnych. Nie ma na świecie konstytucji, która dawałaby takie uprawnienia armii. Tak więc nadal pozostaje niebezpieczeństwo przejęcia władzy przez wojsko. To jest specyficzna część birmańskiej demokracji.¹⁰

Obecna sytuacja i postawa władz cywilnych Mjanmy skłania do sformułowania poglądu, iż władze te stały się swoistym zakładnikiem wojskowych. Próba zmiany konstytucji oznaczałoby wejście w otwarty konflikt z armią. Dla byłych opozycjonistów oznaczać to może, w najlepszym wypadku marginalizację, w najgorszym wtrącenie do więzień i powrót brutalnych rządów junty wojskowej. A tego zapewne Aung San Suu Kyi, jak i Narodowa Liga na Rzecz Demokracji chcą uniknąć. Mimo bowiem niewielkich postępów na drodze transformacji ustrojowej pewne, korzystne zmiany w życiu publicznym Birmy zachodzą.

Rodzi się jednak pytanie, czy bierność w sprawie tragedii ludu Rohindzów i milcząca zgoda na kneblowanie mediów – w birmańskich więzieniach nadal przebywają dzienni-

¹⁰ Wywiad przeprowadzony przez autora w Rangunie dla Polskiego Radia, 9 listopada 2015, Program 1

karze, wielu czeka dopiero na procesy – to nie nazbyt wysoka cena za próbę uchronienia przed katastrofą zapoczątkowanego niedawno procesu transformacji ustrojowej Mjanmy, za chęć uratowania pierwszych zmian wiodących ku zbudowaniu państwa demokratycznego.

Antygona?

Raport ONZ o czystkach etnicznych i ludobójstwie w Birmie oraz doniesienia o niszczeniu mediów i wsadzaniu do więzień dziennikarzy na podstawie sfinansowanych oskarżeń nie pozostają bez reakcji wspólnoty międzynarodowej. Władze Stanów Zjednoczonych nałożyły sankcje na kilkunastu wysokich rangą wojskowych birmańskich a jeden z amerykańskich portali społecznościowych zablokował konto głównodowodzącego armii Mjanmy. Unia Europejska zakazała sprzedaży Birmie towarów i technologii podwójnego wykorzystania, sprzętu stanowiącego wyposażenie policji i żandarmerii, który może być wykorzystany do stosowania represji wobec społeczeństwa, a także urządzeń telekomunikacyjnych służących inwigilacji ludności. Wstrzymane zostały także wszelkie formy szkolenia birmańskich sił zbrojnych.

Nie ma jednak pewności, że polityka sankcji wpłynie na zmianę kursu birmańskich władz. Postępująca izolacja kraju na Zachodzie otwiera go na wpływy Chin, które od lat dążą do rozszerzania swojej obecności na południu Azji i w rejonie Oceanu Indyjskiego. Geopolityka sprawia, że Pekin z pewnością będzie wyciągał w kierunku Naypyidaw przyjazną dłoń, nie zważając na wydarzenia w Rakhine, brak wolności prasy, czy ogra-

niczanie swobód obywatelskich. Te kwestie nigdy nie hamowały Chin przed kontaktami z dyktatorami i krajami rządzonymi na sposób totalitarny.

Inny gracz, który nie odmówi izolowanej przez Zachód Birnie pomocy to Federacja Rosyjska. Kiedy głównodowodzący birmańskiej armii stracił konto na zachodnim portalu społecznościowym, to już wkrótce pojawiło się ono na jednym z portali rosyjskich. Rosja chce sprzedawać swoje uzbrojenie za wszelką cenę, także krajom dalekim od przestrzegania zasad demokracji, a rosyjscy instruktorzy szkolą nadal birmańskich wojskowych. W hangarach birmańskich sił powietrznych w kwietniu tego roku pojawiły się rosyjskie samoloty wielozadaniowe SU-30SM¹¹

Atrakcyjność geopolityczna Birmy oraz dążenie do rozbudowy własnych stref wpływów w tym rejonie świata przez Chiny i Rosję sprawiają, że birmańscy generałowie mogą się nie przejmować krytyką płynącą ze strony światowej wspólnoty demokratycznej. To sprawia, że położenie dawnej birmańskiej opozycji i jej liderki zaczyna przypominać tragedię grecką. Aung San Suu Kyi - uwielbiana przez Birmańczyków ikona walki o demokrację i gloryfikowana przez Zachód laureatka Pokojowej Nagrody Nobla - staje się symbolem prześladowań mniejszości i zwalczania wolności prasy. Jak Antygona w dramacie Sofoklesa – cokolwiek zrobi, będzie to miało dla niej fatalne konsekwencje.

Krzysztof Renik

¹¹ Military Watch Magazine, April 2019

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzanym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mokotowska 1, 00-640 Warszawa t: +48 22 628 20 04

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH